

1790, list do przyjaciela na sejmiku...



PRZYIACIELA NA SEYMIKI.

Homines hominum causa sunt generati, ut ipsi inter se aliis prodesse possint. . . . Sed ut magnas utilitates adipiscimur conspiratione hominum atque consensu, sic nulla tam detestabilis pestis, quae non homini ab homine nascatur.

Cicer: de Offic: Lib: 2.

Będziesz W, Pan zapewne na Seymikach, bo czuiesz potrzebę dobrych i światłych Posłów, których Seym terniejszy chce mieć współnikami dalszych czynów.

Ta delikatność z strony Seymu, nowa w Konstytucyi naszej, zapewne zadziwia Woiewództwa, bo umocowawszy Posłów z ufnością, uznały Ich za Narod, pochwały pierwsze czyny, widziały potrzebę czasu do dokończenia rozpoczętych zamiarów, i nietrudniły nigdy przedłużenia, w nadziei że będzie czynne a przeto użyteczne.

Ale gorliwość Seymujących pilnie i cnotliwie, nie mogła przewidzieć, że dzieło najważniejsze które ożywić i dźwignąć może istność naszą, dzieło Rządu świadłego, póydzie upornie i że czas zamierzony niewystaczy, do dokończenia. Niebyło więc innego sposobu trwania w oswoionym już ciągu prawodawstwa, i dogodzenia czekającym nowego Seymu Woiewództwom, iak złączyć dwa Seymy, Posłów przydać do Posłów, i w iednych zawsze maxymach, oświeżyć ufność, i utwierdzić nadzieję dobrych Polaków.

Niech Bóg przenikający serca ludzkie, zdarzający cudem swej Opatrzności tak pomyslną a może ostatnią dla exystencji Polłki porę, oświeci ciemnych, przekona zapamiętałych w uprzedzeniu, upokorzy zdradliwych, uprzą-

)10

tnie

tnie podłych, bo już już stoiemy nad przepaścią, i Polacy jeżeli się niepostrzegą, nieobudzą z letargu przesądów, może ostatni raz słodkim głosem Obywatelów wolnych radzić o sobie będą.

Zważ Przyjacielu co na ten stan rzeczy cierpi serce tkliwe, nierozumiey że się unoszą wczesną rospaczą, piśzę do ciebie iak rzeczy widzę w Europie, iak ludzi widzę w Warszawie, iak wszystko co jest publiczne idzie oporem, wszystko co prywatne rodzi niezgody, potwarz, i nieufność wzajemną.

Miło atoli wpośród tłoku prywatności, namietności, słabości, ślepoty, oddać sprawiedliwość prawdziwie światłym, cnotliwym, i pracowitym Mężom, których zasługi i gorliwość niedość ceniona, od zimney i nieczutey ieszcze u nas powszechności, których śmie podług siebie sądzić chytróść i czernić przed Narodem przyrównaniem, których podłość nawykła do postużeniństwa, nazywa możnowładcami, ale których Święta i nieskazitelna prawóść czystych umysłów wyłącza z gminu i załue że się na nich ani poznać nieumiemy, ani godni iesteśmy losu, który nam ufność rozumna w cnotcie, dać mogła, a złość popularna nielitościwie oddala.

Gdybyś tu był Przyjacielu czułbyś wraz zemną różne w różnych chwilach poruszenia, tu widziałbyś zblakaną gorliwość, upartą bez przekonania, boiaźliwą bez niebezpieczeństwa, porywczą bez nieprzyjaciela, zapaloną bez ognia, i mówiłbyś sobie: czyż tacy ludzie nie panujący sami nad sobą Prawa dobre obiecywać mogą Narodom.

Tam widziałbyś podehlebiającą szkodliwym, choć może niewinnym zapędem chytróść, o Narodzie mówiącą a przeciw Narodowi czyniącą, wystawiającą zarzutem cudze zbrodnie a czarność własnego uporu, tym szkodliwszego, że odzianego płaszczem popularnych przesądów nieczuiącą, zawsze powtarzającą, że nie jest niczyją, a wykonywającą wiernie podstępny czarne, które poczwara zdrady w brudnym łożu intrygi rodzi, a chciwość zgięta pod iarzem ofukanej nadziei utrzymuje, i mówiłbyś sobie, czyż z zdania tak zaslepionych może wyniść dobra i użyteczna rada.

Wi-

Widziałbyś jednak na koniec z pociechą, rozum zdrowy, dobrą nauką oświecony, niepotrzebujący okraśy uprzedzoney opinii, pokazujący logicznie prawdę iaka jest, idący drogą prostą, nie sofistatami rozum publiczny, iasno widzący zewnątrznie i wewnątrznie prawdziwy interes Narodu, każdym czynem poniżający potwarz, poświęcający się dobrowolnie pracowitey nauce światłego Obywatelstwa, skromnie jednak słuchający bluźnierstwa, przepuszczający zapędy ślepoty, bo pragnący rzetelnie dobra Ojczyzny, i znający drogę, którą do niego trafić w dzisiejszym stanie Europy można, nie napyśznościowych argumentach, ale na prawdzie na rozsądku gruntujący zdania i mówiłbyś sobie coż nam przelzkadza abyśmy byli szczęśliwi, gdy mamy porę dogodną, gdy mamy ludzi których nauka cnotliwie użyła, i przekonanie światłe skazuje nam, Rząd, moc, i ufzczęśliwienie, którzy nic niechcą dla siebie, ale widzą iasnie czego chcieć należy dla dobra Ojczyzny, i tey chęci wspaniałey poświęcają przyjemności życia, które ich wszędzie zgubionych widząc dla społecznosci miłego po pracach spoczynku, wyglądają z utęsknieniem szczęśliwego tak przykładnych dla Ojczyzny ofiar skutku, do opasania wieńcem wdzięczności i sławy zasłużonego, światło-cnotliwych wybawicieliów swoich skronia.

Do takich to widoków trzeba żebyście przygotowali Posłów nowych, których tu wysłecie, wyiedzie na przeciw nich chytra intryga, wyciągnie do nich brudne ręce zwodnicza podłość, będzie na nich wołała o ratunek wolności niewolniczey uwiedziona gorliwość, rozum zaś publiczny, zawsze stały, zawsze w początkach gruntownych niewzruszony, nięczyni żadnego kroku do nich, powtórzy publicznie prawdy, które czuie, które rozważył, i o których się przekonał, powie ie z tą otwartością, z tą spokojnością ducha, która tylko cnotie pozwolona, a którey zapewne nieznają ani ci co upór bez przekonania biorą za stałość, ani ci co popularną chytróść chcą udawać za miłość Ojczyzny.

Wszystko więc dziś zawisło od wyboru waszego nad którym gruntowne zastanowienie jest nayspewniejszą nadzie-

)2(

ią

ią, a lekceważenie, lub uleganie konkurentom niezdołnym, najpewniejszą rozpaczą.

Powieccie wcześniej Posłom waszym że niewyciągacie z nich nudnego kramomówstwa, trującego czas drogi bez korzyści, ale tego zdrowego rozsądku, tak właściwego tak zwykłego Rządnym w cnotliwych domach, na łonie Religii i Obyczajów, pracującym gospodarnie na zubożenie Kraiu Weteranom Obywatelom Polskim, tego mówię rozsądku, który umie cenić użyteczność rolnika, potrzebę Wiejskiego i Miejskiego przemysłu, który gdy przyrówna kwitnące Włości, Miasta, Policją, Ekonomikę Europejskich Narodów, do ubóstwa pustek i nierządu naszego, zadziwiającego Cudzoziemców tak obfitą depczących ziemię, łatwo zgodnie przyczynę, i gdy tu niewiedzione światowością, dwornością, popularnością, ale przekonane doświadczeniem, przywiezie zdanie, więcy z iedną sobie sławy u rozumu, więcy zasłużą wdzięczności od Narodu idąc tylko *afirmative* lub *negative* za zdrowego rozsądku natchnieniem, iak drukując foliasty słów bez rzeczy, lub pozorney gorliwości bez światła.

Wszyscy się na to zgodzają że trzeba Polsce Rządu wolnego, ale niewszyscy umieją widzieć potrzebę Rządu ludzkiego powszechnego sprawiedliwego i trwałego.

Rząd wolny być niemoże w kraiu, w którym naypracowitsze milliony rolników w niewoli, nayużyteczniejszy handel i przemysłu towarzystwa bez opieki Prawa, a tylko kilkadziesiąt tysięcy Familii Przywilejem Obywatelstwa własności i wolności zaszczycone.

Rząd trwały być niemoże w Kraiu, w którym Tron Elekcyjny po śmierci Każdego Króla otwiera wrota obcym wpływaniom, przemocą osadza Królów zawsze podległych napaści, lub posłusznych szkodliwym gwarancyom, odmienia co panowanie sistema władzy i Prawodawstwa i niepewnością słabego iestestwa oddalając przymierza mogące być wzajemnym zabezpieczeniem exystencyi, staie się przyczyną niezgod, zamieszania, między Sąsiedzkiemi mocarstwami, a często niepotrzebney im w dzisiejszey kalkulacyi gabinetów Woyny.

Je-

Jeżeli więc wolnego Rządu chcemy, trzeba takich wybrać Posłów, żeby znali wolność prawną w całym obięciu i że ona się dla kilkudziesiąt tysięcy Familii utrzymać żadną miarą nie może w Kraiu, w którym mieć będzie 9. millionów niewolników z obojętnością, z zazdrością, a może z zawziętością patrzących na monopolium Przywilejów wyłączających ludzi od Praw przyrodzonych ludzkości tych ludzi, którzy do uszczęśliwienia swego nic więcej od Prawodawców niewyciągają, ani się chcą mieszać do Rządu w żaden sposób, tylko proszą o tę opiekę Prawa powszechnego, żeby im nikt niesprawiedliwie nie miał mocy dokuczać, ani ich niewolić ofobisćcie iako ludzi, a obiecują za to gorliwszą w pracy przychylnosć, podwojenie bogactw spokojności i uszczęśliwienia rzetelnego właścicieliów ziemi z której żyją i całego Narodu. Gospodarni Dziedzice fami rządzący własne majątki patrzący na pracę Rolników, i znający ich użytecznosć, niepotrzebują przymusu Prawa, żeby im byli Oycami, bo widząc własnymi oczami potrzebę szanowania pracowników, znają w ich uszczęśliwieniu zwiększenie własnych korzyści, i obchodzą się z niemi z tą przyjaźnią ludzkości dobrocią, króra Religiją i cnotliwemi obyczajami zastępuje opiekę Prawa, ale tu idzie o milliony ludzi, których Panowie możni w Warszawie, lub w innych Stolicach osiedli niewidzą nigdy, nie patrzą na lzy matek oplakujących dzień urodzenia dzieci do nędzy przybyłych, spuszczaią się na Kommissarzów, Ekonomów i innych Urzędników arbitralnych, w których ubogi Rolnik zamiast opieki, nayeżęści przesładowców rodzaju ludzkiego znajduie, i iakże on ma kochać Kray, który go w Prawodawstwie tak nielitościwie opuszcza. Czyż mniey majątny Szlachcic straci na tym, że Prawo nakaże co on z własnego nathnienia, iako rządny gospodarz wykonywał? a milliony niewolników łączących w oddaleniu od oczu możnych Dziedziców, poddając pod opiekę Prawa powszechnego iako ludzi, zyska Błogosławieństwo tego Boga sprawiedliwego i dobrego, w którego oczach każdy człowiek jest człowiekiem.

Jeżeli trwały Rząd mieć chcemy trzeba się wyprzyścić tej chimery uroioney od możnowładców dawniejszych wieków

ków to jest Tronu Elekcyjnego, która im była zawsze pokusą intrygowania dla siebie, a ubożenia Szlachty ruinującej się dla ich dziwactwa, i sprzeciwienia się gruntownemu Prawodawstwu w Narodzie tak wielkim i tak dobrym.

Trzeba osadzić na Tronie Familią Królującą, żeby Królików wstrzymać w granicach uszanowania dla Prawa, panujący zaś nietylko ma nam reprezentować Króla okazałością, ale opatrzony od Narodu Wolnego dostojnością, i przystoynym pierwszeństwem dochodem, powinien być zawsze czynnym bacznie, na wszystkie sprzężyny Rządu, na dopełnienie Prawa, i zaręczeniem osobistym trwałego bezpieczeństwa wolności i własności, mocy i powagi w Europie a to pod warunkiem wypowiedzenia mu nawet posłuszeństwa, i wezwania do Rządu pierwszego z kolei tego samego pokolenia.

Gdy te dwa węgielne kamienie zapewniemy, to jest: wolność powszechną, interesującą wszystkie stany do swobód całości, i trwałość Konstytucyi zapewniającą powagę w Europie, Wszystko łatwo pójdzie, Kray się stanie Narodem Rządym bo ludzie staną się ludźmi, znieślenie niewoli będzie twierdzą i obroną wolności, zachęcenia przemysłu, zaludnieniem lasów i błotnistych odlogów, wzrost Miast i Handlu ozdoba i bogactwem Kraiu. Rząd trwały czynny i sprawiedliwy zabezpieczeniem exystencyi i uszczęśliwienia powszechnego.

Jeżeli zaś zostawimy wolność szczególną bez wolności osobistej, powszechnej, miliony ludzi bez opieki prawa, Tron wystawiający nas zawsze na napaść obcej przemocy, na Intrygi na niszczące Wojny, szkoda kosztu Polaków, którychbyście tu z podobnymi zdaniem przyśiali, naco przyspieszać tę urzędową zgubę Kraiu, na co zezwalać legalnie na przygotowaną nam zawsze niewolą, potrafią czuwające na nikczemność naszą mocarstwa, bez tej krzywdzającej nas uroczyści, ugodzić się abyśmy Polakami być przestali, kiedy niemi podług dobroczyнного światła wieku być nieumiemy.

Zważcie więc zacni Obywatele, z jaką przezornością, z jaką cnotą, z jakim tu światłem ludzi do Rady trzeba, uzbróy-

uzbróycie ich przez Instrukcyę wołą wazną rostropną, bo wy daliś od zwodniczych Intryg, spokojnocy czuicie siodycz swobodnego życia, i pewność użytków, które z pracy wazzey mieć możecie. Nieprzewodzą dziś nad wami obcych karabinów napaści, uprawiacie, zasiewacie spokoyne zagony wazze, znacie użyteczność Rolnika, potrzebę Mieszczanina nierozdzielną z szczęśliwą i wygodną exystencyą Szlachcica, przemówcie w Instrukcyjach, że człowiek, który pracuje dla was, jest człowiek równy wam podług natury, bo wam tak Religia każe, że się zrzekacie Prawa do osoby jego, przestając na prawie, które wam rola właściciela potrzebiująca uprawy, daje dopracy Rolnika potrzebiującego wyżywienia, przyrzeczcie sobie wzajemnie, w wam opatrzenie sprawiedliwość, spokojność, i wolność, on wam pracę i posłuszeństwo legalne w proporcyci wyżywienia, którego mu udzielacie z własności.

Wyznaycie, że znacie potrzebę Miałt w Kraiu bo bez konsumpcyci, bez handlu na nicby wam się niezdalo gospodarstwo i praca wazza okolo ziemi, że szanujecie Prawa Mieszczan i wszystkich ludzi, którzy drogą przemysłu przyczyniają się do z bogacenia i uszczęśliwienia Kraiu, bo w tym sprawiedliwym postępku widzicie zakwitnienie zysków, ludności, i ozdób.

Powieccie, że się chcecie wrócić do dawnych Praw wazzych, z które mi pod Panowaniem Familii Jagiellońskiej Polacy byli szczęśliwi, dzielni i poważani między Narodami, które ich nigdy nie zostawiały w osierociłym stanie Bezkrólewia, które następców dając Królom Sukcesyinych niedozwalały Intryg obcych mocarstw, ani ich szkodliwego do czynów Rządowych wpływania, bezpieczeni nas czyniły w domach naszych, a których Praw przez dwa nie szczęśliwe wieki zaniedbawliży, z Miałt niegdys ozdobnych, handlownych i ludnych, niewidziemy tylko gruzy i nędzę Zydowską, z mieszkań naszych niegdys wygodnych i okazałych, przenieśliśmy się do nędznych chatkach drewnianych, mało różniących wygody, obawiającego się ruiny Interegnow Dziedzica od bydlat jego pod równie zabudowanym do czasu (pok go Interegna nie spala) ukrytych okolem.

Jeże-

Jeżeli tak przemówicie do Seymu Instrukcyami waszemi wszystko obiecywać sobie możecie, bo wszystko ieszcze jest w mocy naszey. Jeżeli zaś lub fałszywym pojęciem wolności uwiedzeni, lub chytrą popularną zakupionych od obcey przemocy Intrygantów zdradzeni wołać będziecie o Przywileie Szlachcica a zapomnicie o Przywileiach Człowieka. Jeżeli o ten mniemany zaszczyt wolnego Narodu w Elekcyi Królów uparcie obstawać będziecie. Nie Oyczyźnie, nie Polfcze Polacy, ale otaczającym nas despotom naywiększą uczynicie przyługę ułatwicie im w naypierwszym a day Boże iak naydalszym Bezkrólewiu przystęp do czynów waszych, wrzucicie między nich nową kość niezgody, oświecicie ich, że poki Polska Polską nigdy stan Europy nieutrzyma się w spokojney równowadze, bo zawsze chciwość urywać będzie, a zazdrość bronić, lub dzielić, i nauczycie ich naypewnieyszego sposobu zaspokoienia Puhocy, podziałem Kraiu, który nie umie korzystać z darów przyrodzenia, ani zdarów rozumu, i w ten czas dopiero zacznie bydź rządny gdy przestanie bydź Polskim.

Przełóżcie te prawdy Postom waszym, niech osądzą czy zapamiętają fanatykom, czy chytrym zwodzicielom, czy sami sobie, rozumowi, cnocie, i oświeconym Narodom wierzyć i podobać się powinni.

Polecam to Twoiey uwadze Przyjacielu, czekam niecierpliwie iey skutku.

N. N.



w Drukarni Wolney.

<http://www.1010.org.pl>

1860

~~F~~
XIII-2-1010